II Piątek Wielkanocy

Tekst Ewangelii (*J* 6,1-15): Potem Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: «Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?» A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać». Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?»

Jezus zatem rzekł: «Każcie ludziom usiąść!» A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułomki, aby nic nie zginęło». Zebrali więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

„Wiedzia? bowiem, co mia? czyni?”

Fr. Stefanus Albertus HERRY NUGROHO
(Bandung, Indonezja)

Dzisiaj Ewangelia wspomina cud przed pięcioma tysiącami ludzi, kiedy „Jezus wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał” (J 6,11). Pan nie uczynił tego cudu, aby zabłysnąć przed nimi, lecz aby przekazać znacznie głębszy sens. Jezus wzruszył się miłością Boga do tych ludzi. Zawsze kiedy próbujemy zrozumieć powody działania Jezusa musimy pamiętać o wierze i miłości.

Tłum podążał za Nim przez wiarę i ufność w Niego. Przybywszy z różnych stron, pragnęli zaspokoić swój głód, pragnienie prawdy i miłości Boga, które tutaj znaleźli. A Pan wiedział, czego potrzebowali.

My chrześcijanie zawsze i wszędzie, gdzie jesteśmy możemy okazywać miłość Boga. Najlepiej zacząć od szacunku wobec bliźnich i rozumienia ich potrzeb. Wtedy można zacząć naśladować Jezusa: starać się poprawić ich życie. Te starania mają być okazywane naturalnie. To ni mniej ni więcej niż zbawienie Boga niesione przez nasza skromne ręce.

W 2019 roku w Bułgarii Papież Franciszek skierował do młodych takie słowa: „Niektóre cuda mogą się dokonać tylko dzięki sercom takim jak wasze: sercom zdolnym do dzielenia się, marzenia, uczucia wdzięczności, zaufania i szacunku do innych".

Pan potrzebuje naszych rąk jako "pomocnika" w czynieniu cudów. Dlatego czujmy się odpowiedzialni w tym "partnerstwie" (byciu "wspólnikiem") Pana: mogłoby to inspirować też inne osoby. Dlaczego nie, jeśli ta sytuacja pozwala ci służyć innym. Lecz jeśli cię to prowadzi do próżności, wtedy musisz zweryfikować swoją intencję, by kontynuować misję. Dokładnie tak jak to robił Jezus. W końcu „Gdy poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę" (J 6,15).

Inne komentarze

«A mówi? to wystawiaj?c go na prób?. Wiedzia? bowiem, co mia? czyni?»

Rev. D. Jordi POU i Sabater
(Sant Jordi Desvalls, Girona, Hiszpania)

Dzisiaj czytamy Ewengelię o rozmnożeniu chleba: Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. (J 6,11). Zmartwienie Apostołów na widok tak wielu głodnych ludzi, przywodzi nam na myśl współczesne tłumy, nie ludzi zgłodniałych, ale gorzej jeszcze: oddalonych od Boga, dotkniętych "anoreksją duchową", uniemożliwiającej uczestnictwo w Paschy i poznanie Jezusa. Nie wiemy jak dotrzeć do tak wielu ludzi... W dzisiejszym czytaniu pulsuje przesłanie pełne nadziei: nieistotny jest brak środków, ważne są sposoby nadprzyrodzone; nie bądźmy "realistami", lecz bądźmy "ufni" w Boga. Kiedy Jezus pyta Filipa gdzie mogliby kupić chleba, którym wszyscy mogliby się posilić, w rzeczywistości "mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić" (J 5,5-6). Pan oczekuje byśmy Mu ufali.

Obserwując owe "znaki czasu" nie chcemy bierności (lenistwa, gnuśności z braku walki...), ale nadziei; Pan, aby uczynić cud, chce poświęcenia Apostołów i hojności chłopca oddającego pięć chlebów i dwie ryby. Jezus zwiększa naszą wiarę, posłuszeństwo i odwagę, nawet jeśli nie od razu dostrzegamy owoce pracy, tak jak rolnik nie widzi wschodzącego ziarna od razu po siewie. "Tak więc - wiara, bez pozwalania na to, by opanowało nas zniechęcenie; nie ograniczajmy się do czysto ludzkich kalkulacji. Żeby pokonać przeszkody, trzeba zacząć od pracy, poświęcając się całkowicie swoim zadaniom, aby sam wysiłek prowadził nas do przecierania nowych szlaków" (Święty Josemaría), które pojawią się nieoczekiwanie.

Nie czekajmy na moment idealny, by ze swej strony dać to, co dać powinniśmy, zróbmy to jak najszybciej!, bo Jezus czeka na nas, by uczynić cud. "Trudności, jakie na początku tego nowego tysiąclecia pojawiają się na światowym horyzoncie, skłaniają nas, by uznać, że nadzieję na mniej mroczną przyszłość może w nas

wzbudzić jedynie interwencja z Wysoka”, napisał Jan Paweł II. Towarzyszmy więc, z Różańcem Najświętszej Maryi Panny, bo przecież Jej wstawiennictwo dało się odczuć w tak wielu już delikatnych momentach, przez jakie przechodziła historia Ludzkości.